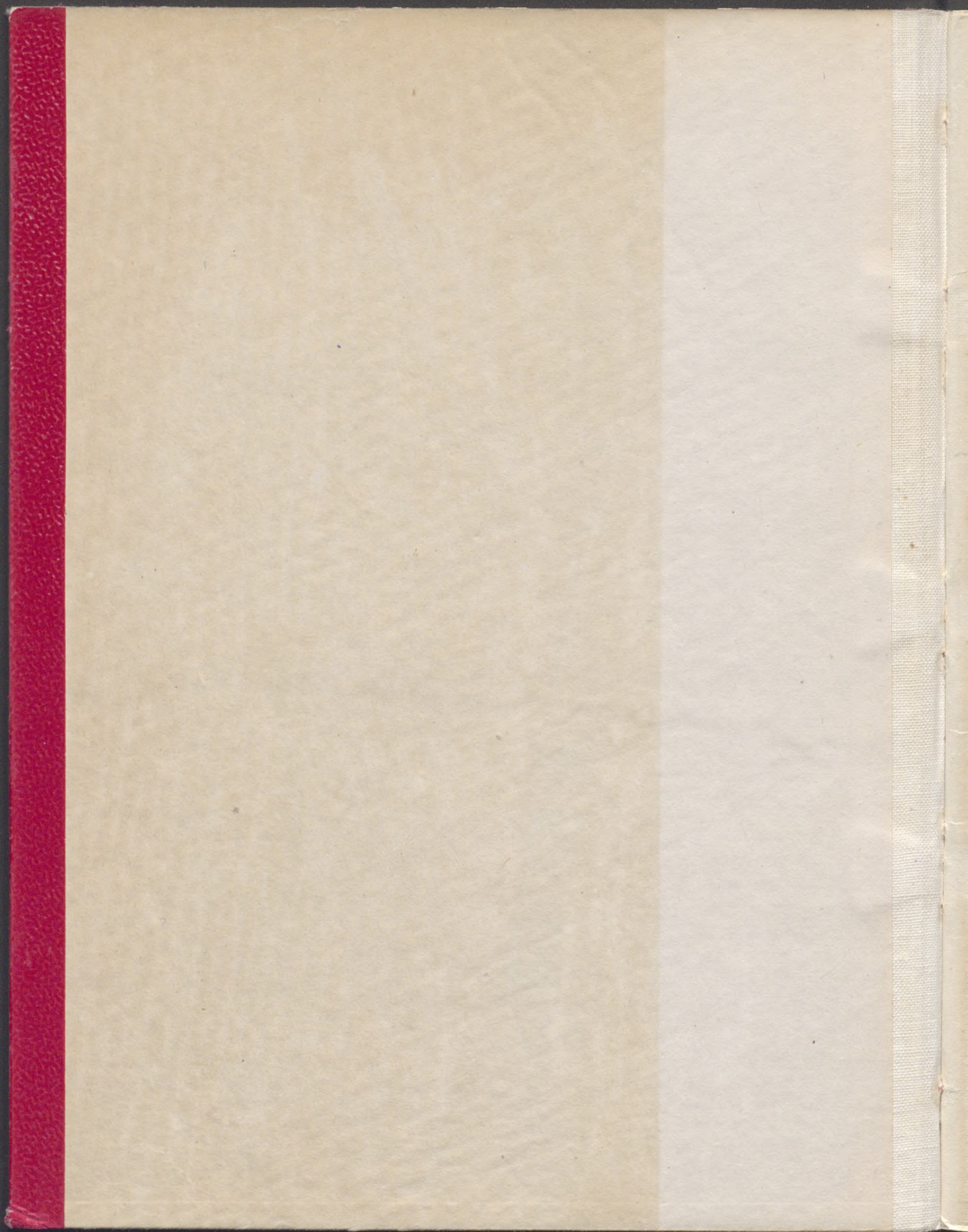
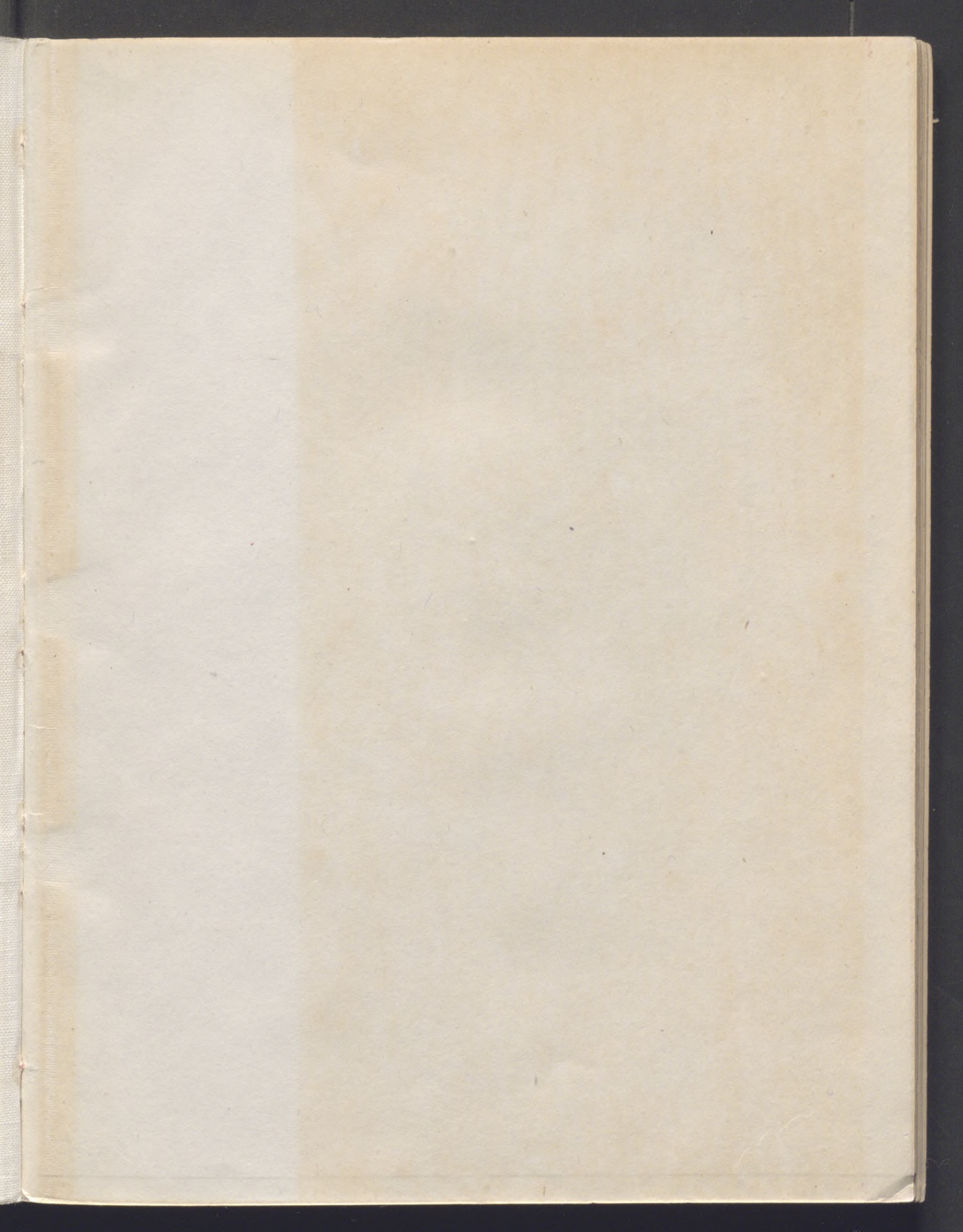
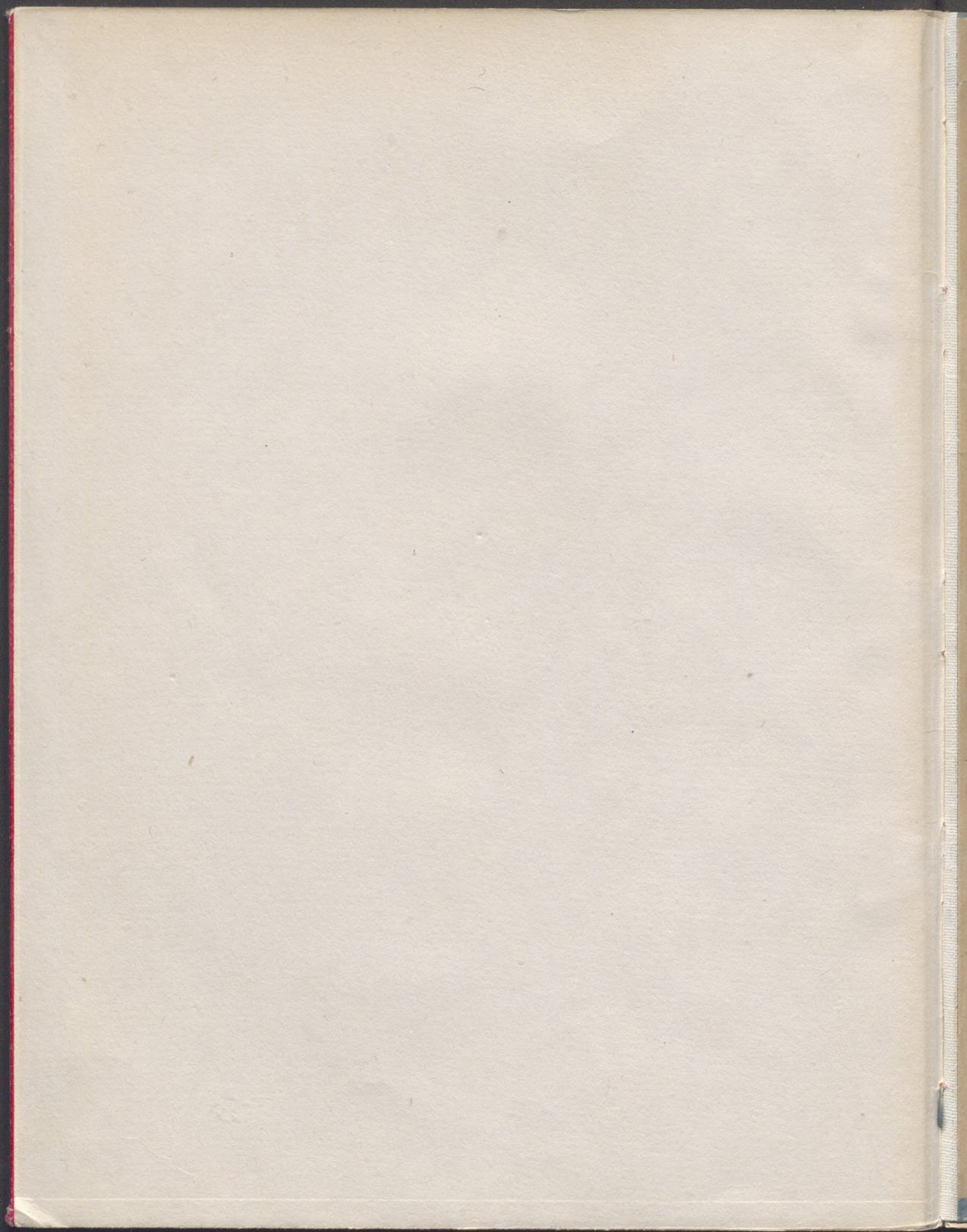


1.213062

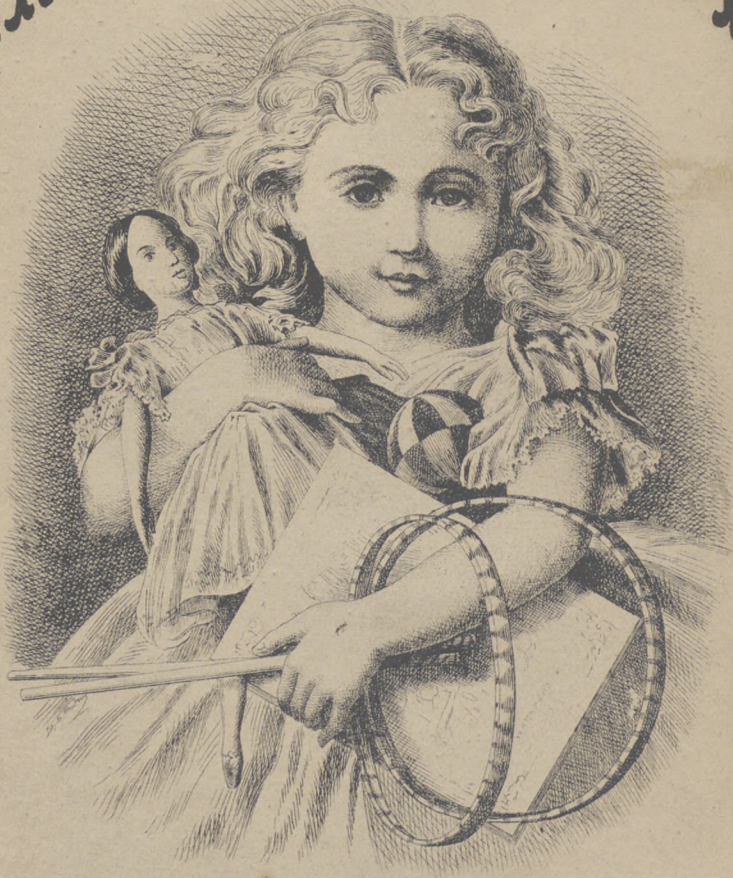






9.135 ^{3/31} 7 8

MAMA GOSPODIA



WARSAWA.
Nakład Juliana Müllera.

T. 1.213.062

22241
③

MAŁA GOSPODZA
KSIĄŻECZKA

z dwunastoma obrazkami kolorowanemi
dla
nauki i rozrywki grzecznych panienek
przez

TEOFILA NOWOSIELSKIEGO.

Standard

WARSZAWA.

Nakładem Juliana Müllera.

Дозволено Цензурою
Бюрогаз 23. Апрель 1874г.

W. J. Müller
ulica Senatorska, № 167



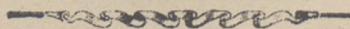
(A) II 1.213.062

1978W628/8

BIBLIOTEKA
BN
MOSKOWA

Mata Gosposia robi porządek w domu.


Z Mamą swoją ukochaną
Wandzia wstaje bardzo rano;
A gdy wstanie zaraz myje:
Rączki buzię — nawet szyję.
Wandzia nie zna co uporek:
Mówi z rana swój paciorek.
Idzie potem do czesania,
Od czesania do śniadania.
Po kawuni lub herbatce
Dopomaga Wandzia Matce,
Do każdego zajrzy kąta,
I zamiata i uprzęta.
Za przykładem swojej Matki,
Kurz omiata z biórka Tatki,
Porządkuje wszystko w sali,
Tatko za to Wandzię chwali.





Mama wyprawia Wandzię z kucharką
do miasta.

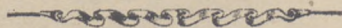
„Moja Wandziu ukochana,
Dzisiaj na targ pójdziesz z rana
Z dobrą naszą Małgorzatą.
Masz pieniądze: kup-że za to
To, czego nam w domu trzeba.
Kup-że dwa bochenki chleba,
Kilka bułek; a prócz tego
Kup funt masła solonego;
Przynies kwartę kaszki pszennej
I z pół kwarty weź jęczmienną.
A niech Wandzia też pamięta
Kupić spore dwa kurczęta;
Lecz nie kupuj ich kochanie,
Jeśli dzisiaj nie są tanie.
Tak targując bądź ostrożna,
Bo przepłacić łatwo można.
Ucz się dziecko, już w młodości
Tak potrzebnej oszczędności!“
Wnet Gospośia nasza miła
Dobrze wszystko to spełniła.





Wandzia lubi zajmować się igielką.
Wandzia lubi zajmować się igielką.

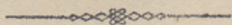
Czystość porządek to rzecz nie mała:
Każda sukienka winna być cała.
Strzedz też jej trzeba od wszelkiej plamy:
Takie to zdanie porządnej Mamy.
Gdy się rozedrze jaka sukienka,
Niechaj czempredzej baczną panienska
Prosi o igłę nie dla zabawki,
Niech robi zaraz wszelkie naprawki.
Choć igła kłuje to nie nie szkodzi,
A brzydko, gdy kto z dziurami chodzi.
Wię o tem dobrze Gospościa mała,
To też sukienka jej zawsze cała.
Chętnie igielkę bierze do ręki,
Szyje, naprawia swoje sukienki,
Nawet pończoszki ceruje, łąta:
Cieszy się z tego Mama i Tata.





Wandzia prasuje koszulki.

Jak Wandziulki Mama skrzętna
Tak Wandziulka pilna chętna,
Żelazko bierze do ręki,
By z niem użyć wielkiej męki.
Wyprasować chce koszulki
Swoje własne i Babulki.
Prasuje też z całą siłą
Aż doprawdy patrzeć miło!
Jakże praca jej do twarzy!
Choć się Wandzia czasem sparzy,
Ani syknie ani piśnie —
Chociaż w oczku łza zabłyśnie,
Wandzia mówi: „Cierp kochanie!
Bo konieczne prasowanie
I koszulek i sukienki.
Skończyło się Bogu dzięki
Już bielizna jest gotowa
I wygląda jak nowa.
Z pracy Wandzi rada Mama,
Bardziej jeszcze Wandzia sama.





Wandzia porządkuje bieliznę.

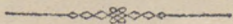
Dobrze poszła praca cała —
Już bielizna śliczna biała,
Toż Gosposia bardzo rada,
Swą bieliznę pilnie składa,
A chcąc ustrzedz ją od szkody,
Chowa pilnie do komody
I zamyka swe szufladki
Pod troskliwem okiem Matki,
Co wciąż czuwa nad córnią,
Tak jak Wandzia nad lalunią.
Bo lalunia téż Wandziuni
Czystą ma bieliznę u niej
Czyściuteczką i bieluchną,
Że aż spojrzeć jest miluchno!





Wandzia pierze swoje koszulki.

„Czy wiesz, Wandziu, me kochanie,
Dzisiaj Środa—mamy pranie
Trzeba wyprać nam koszulki
Twoje własne i Babulki
Bo już bardzo zabrukane,
Ja przy balii z tobą stanę,
Uczyć będę: jak się pierze
Moje dziecko, pracuj szczerze!
Rąk nie żałuj ani mydła;
Bo lenistwo rzecz obrzydła!“
Słyszac to Gosposia mała
Rady Mamy usłuchała,
I bez żadnej zgoła sprzeczeki
Prała wszystkie koszuleczki
Za przykładem dobrej Mamy
Wypierała z płótna plamy
Wszelkie plamy duże małe,
By koszulki były białe.
Przy Wandziulce Matka stała
I córeczce pomagała.





Wandzia rozwiesza i suszy bieliznę.

Wandzia rozwiesza i suszy bieliznę

Gospoia uradowana,

Bo bielizna już wyprana

Ale suszyć ją potrzeba,

Już też słońce świeci z nieba.

Dobłą Wandzia ma nadzieję,

Bo i wietrzyk ciepły wieje.

By bielizna wyschła cała

Własnem oczkiem doglądała;

Drewniane też szpilki duże

Zatykała na swym sznurze,

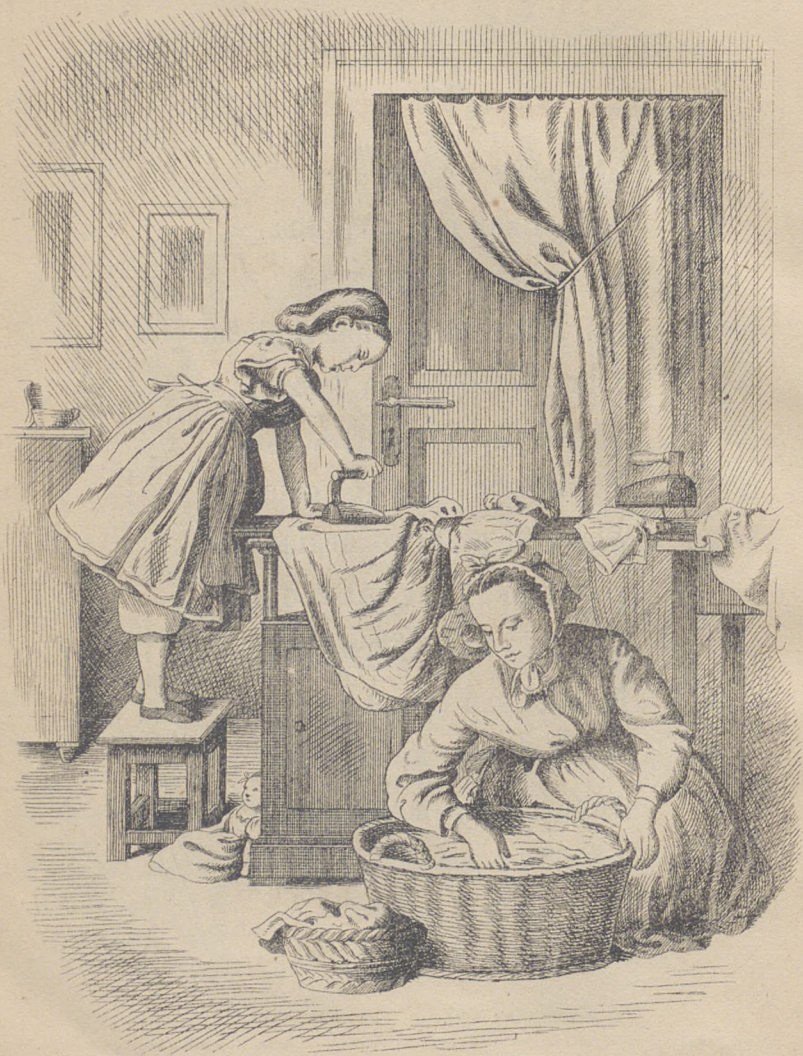
By bielizna niespadała,

By się czasem nie zwała.

Wandzi też pomogła Matka;

Wszystko poszło też jak z płatka.





Salata dla Tatki z własnego ogródka.

W swym ogródku Wandzia mała
Wciąż salate podlewała,
Wiedząc że ją lubi Tatka:
Udała się też sałatka!
Już Wandziulka tak jak Mama
Sałatkę przyprawia sama.
Wpiérw Gosposia nasza mała,
Głębki w wodzie opłókała;
Potém , żeby smaczną była
Troszkę zwierzchu posoliła;
Później, z octem i z oliwą
Wymieszała ją co żywo;
Wreszcie, jajka gotowane,
Na cząsteczki pokrajane
Ułożyła na sałatce,
I podała swemu Tatce
Do kurczenia, które Mama
Dla Ojezulka piekła sama.





Mama uczy Wandzię robić pończoszkę.

Mama i Wandzia, chcąc użyć chłodu
Lubią wśród lata pójść do ogrodu
Tam, zapach kwiatów czeka już na nie;
To też w bluszczowej siedząc altanie,
Obie zajęte zawsze robótką;
Bo czas przy pracy schodzi miłutko!
Mama, w altanie, swoją pieszczoszkę
Uczy na drutach robić pończoszkę.
Robić pończoszkę rzecz niezbyt trudna,
Choć to robota trochę i nudna,
Mama niekiedy powiada: „ Dziecię!
Cierpliwość dla nas potrzebna w świecie.“
To też Wandziulka zawsze cierpliwa,
A choć z natury dosyć jest żywa.
Wiedząc że praca panienki zdoła,
Pończoszkę nawet cierpliwie robi...





Wandzia z Mamą przyrządza kawę.

Wandzia lubi dobrą kawę,
Lecz dość trudną ma z nią sprawę;
Bo kiedy w domu kucharka
Już upali kawy ziarka,
Wandzia siedząc przy kominku,
Mając ziarka w swoim młynku,
Kręci korbką żwawo śmieie,
I pałoną kawę miele,
A chociaż to zmuDNA praca,
Wandzia korbką wciąż obraca,
Wandzia w pracy nieustawa,
Aż zmielona wszystka kawa.
Wtedy dobra Wandzi Mama
Zatrudnia się resztą sama;
Gotuje ją już w imbryku
Przy grzejącem się też mleku.
W dwóch garnuszkach obok dzbanka
Przewarza się i śmietanka.
Ma i Wandzia swój garnuszek,
Zbiera na nim wciąż kożuszek.

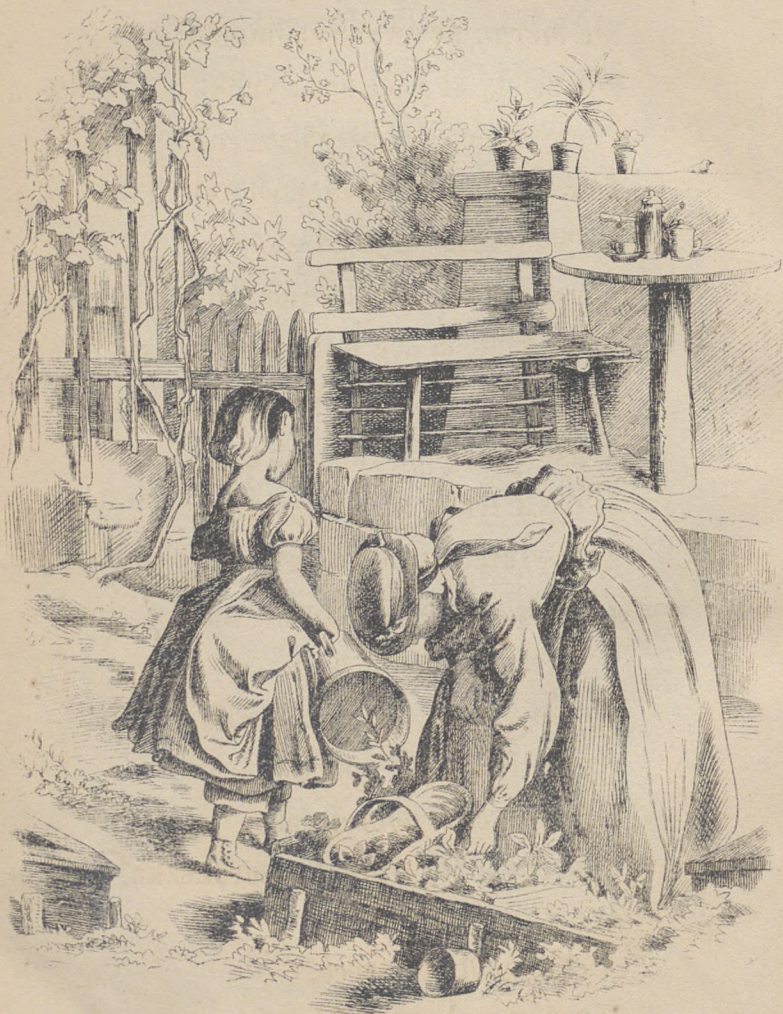




Imieniny Wandzi.

Na Wandziulki Imieniny
Przyszła Ciocia w odwiedziny
Wandzi zdrowia życząc szczerze,
Książkę dała jej w ofierze.
Ciocię dobrą i łaskawą
Czémże przyjąć?— już-ci kawą —
Przytém babką własnej pracy,
Wandzia niesie już na tacy
Imbryk z kawą, filiżanki,
A do kawy babkę, grzanki,
I śmietankę w swym garnuszku.
Wandzia służy wciąż w fartuszku,
By za radą swojej Mamy
Sukienkę ustrzedz od plamy.
Kawka Cioci smakowała;
Toz Gósposia nasza mała,
Nieposiada się z radości,
Że Ciociunię swa ugości!



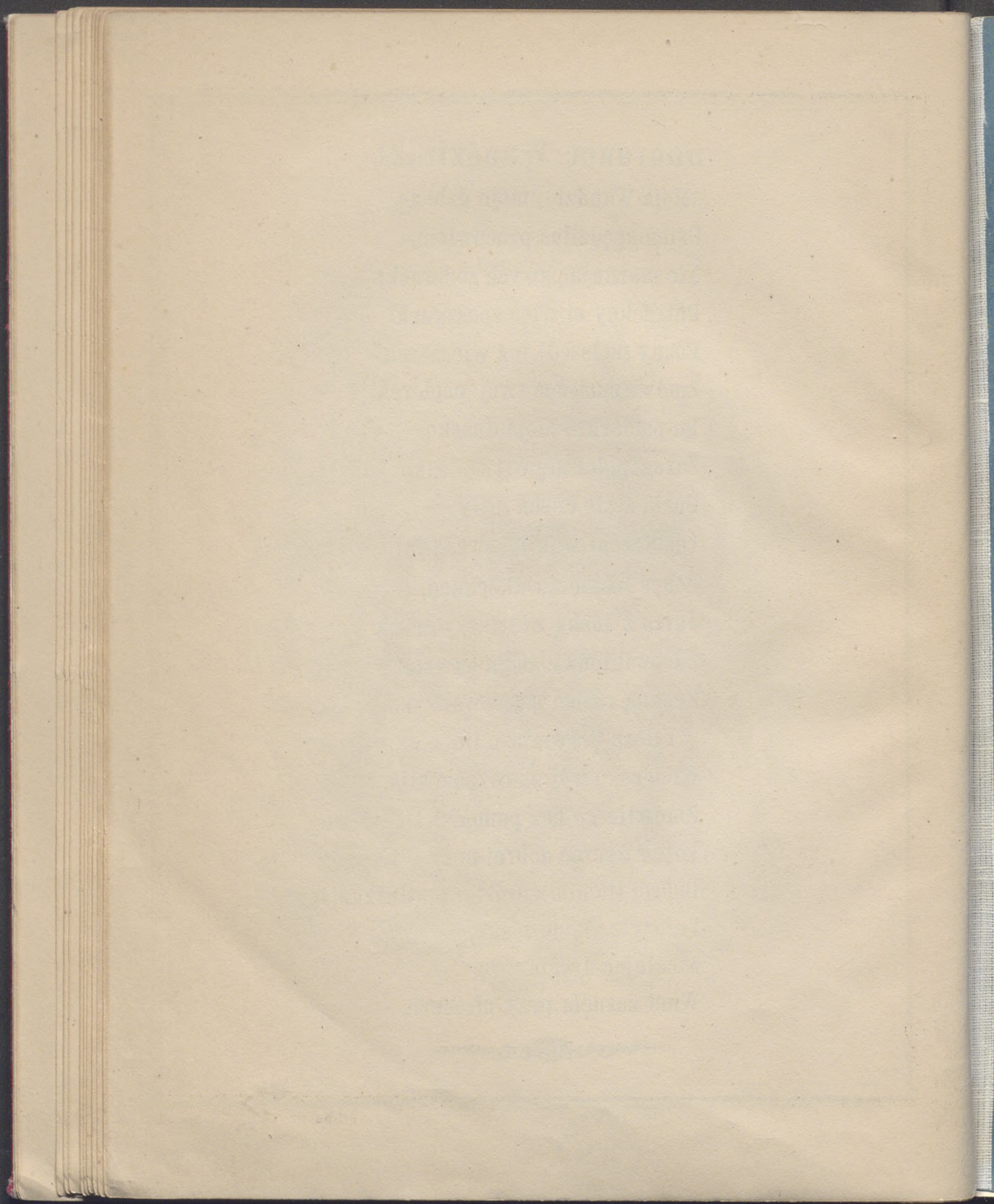


Dobranoc Wandziulki.

„Moja Wandziu, moje dziecko,
Dzień spędziłaś pracowicie,
Nie marnując swych godzin;
Potrzebny ci więc spoczynek!
Późny nadszedł już wieczorek
Zmów-że na noc twój paciorek
Po paciorku, moja duszko,
Zaraz połóż się w twe łóżko
Bozia ześle ci sen miły
I pokrzepi w nim twe, siły,
Żebyś Wandziu ukochana,
Jutro z łóżka wstawszy zrana
Zdrowiuteńka, Bogu chwała!
Ze mną razem pracowała“.....

I Gosposia mała miła
Paciorek swój znów zmówiła,
Zmówiła go bez pomocy;
Potem życząc dobrej nocy
Dobrej Mamie wprost z serduszka,
Położyła się do łóżka,
A całując drogie ręce,
Wnet zasnęła przy piosence.





BIBLIOTECA

MOSBY

26



1213062
